

Zabójstwa honorowe

4 marca 2016

Porwania, pobicia, zmuszanie do małżeństw, nękanie fizyczne i psychiczne. A nawet morderstwa. Przemoc na tle honorowym zatacza szerokie kręgi, w ostatnich pięciu latach w Wielkiej Brytanii odnotowano niemal 12 tys. tego typu przypadków!

14 lipca bieżącego roku, na Wyspach po raz pierwszy obchodzony jest Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Zabójstw Honorowych. Datę wybrano nieprzypadkowo; dokładnie 12 lat wcześniej Shafiea Ahmed padła ofiarą brutalnej zbrodni. Dziewczyna została zabita przez swoich rodziców, miała wówczas 17 lat. Ale lista tragedii jest dłuższa.

– Będziemy czcić pamięć tych niewinnych ludzi, których oprawcy próbowali wymazać z naszej świadomości. To również okazja, żeby kształtować wiedzę, ukazując rozmiar tego problemu – mówi Jasvinder Sanghera, szefowa Karmy Nirvany, organizacji zajmującej się ofiarami przestępstw honorowych. To dzięki prowadzonej przez jej aktywistów kampanii, wspieranej przez magazyn Cosmopolitan, coroczne obchody mają wpisać się w brytyjski krajobraz.

NARODOWA STRATEGIA

Ochrona honoru i reputacji, rodziny bądź społeczności. Na te wartości powołują się ci, którzy w imię tradycji nie wahają się używać przemocy. Za przestępstwami często stoją najbliżsi ofiar, a celem ataków zazwyczaj są kobiety i dziewczynki, chociaż nie jest to regułą. Porwania, pobicia, przemoc domowa, nękanie fizyczne i psychiczne, zmuszanie do małżeństwa. A nawet morderstwa. Według policyjnych danych, w ciągu ostatnich pięciu lat, w okresie od 2010 do 2014 roku, w Wielkiej Brytanii odnotowano 11.744 przestępstwa na tle honorowym. Najwięcej w okręgu londyńskim – 2.188, a w dalszej kolejności są West Midlands – 1.269 i Bedfordshire – 1.106.

Diana Nammi, dyrektor Iranian and Kurdish Women's Rights Organisation, organizacji wspierającej kobiety ze Środkowego Wschodu mieszkające na Wyspach i doświadczające przemocy, przyznaje, że liczba tego typu przestępstw jest bardzo wysoka, jednak oficjalne statystyki i tak nie oddają w pełni skali zjawiska.

– Dużo zdarzeń nie wychodzi na światło dzienne, gdyż sprawcy często są krewnymi ofiar. Potrzebne jest wypracowanie narodowej strategii w celu walki z tym problemem, w którą będą zaangażowane różne instytucje – policja, sądy, szkoły. Wszyscy mamy ważną rolę do spełnienia w imię ochrony życia przyszłych pokoleń – mówi Nammi.

Z tą diagnozą zgadza się przedstawiciel policji Mak Chishty. – Myślę, że obecnie jesteśmy w lepszym miejscu, niż jeszcze kilka lat temu. Uczulenie na rozmiar zjawiska i praktyczne szkolenia w tym zakresie sprawiają, że jego rozeznanie poprawia się, niemniej jest jeszcze dużo do zrobienia. Mam nadzieję, że wspólne wysiłki sprawią, iż będziemy w stanie całkowicie go wytępić.

Tymczasem Her Majesty's Inspectorate of Constabulary, instytucja kontrolująca działania policji, latem bieżącego roku po raz pierwszy w historii wzięła pod lupę postępowanie funkcjonariuszy w stosunku do tego typu spraw, stwierdzając, że w przeszłości niejednokrotnie nie były one traktowane przez stróżów prawa z należytą uwagą.

BO BYŁA ZBYT ZACHODNIA

Ma niewiele ponad 20 lat, przebywa w domu opieki dla azjatyckich kobiet, gdzie znalazła ochronę przed swoimi rodzicami. Ci ostatni są bowiem przekonani, że zhańbiła rodzinę opuszczając prześladowanego ją męża. Niedawno stacja BBC 2 wyemitowała reportaż o kobiecie ukrywającej się pod imieniem Anisa.

– Mąż prześladował mnie regularnie, przynajmniej dwa razy w

tygodniu. Dusił, albo bił pięściami. Moi rodzice wiedzieli o jego zachowaniu i aprobowali to, a kiedy uciekłam zagrozili, że mnie zabiją, jeśli do niego nie wrócę. Uważają, że splamiłam rodzinne nazwisko. Bardzo się boję, że będą chcieli mnie odnaleźć i zmusić do powrotu do męża, a jeśli odmówię, podpiszę na siebie wyrok – opowiadała Anisa.

O tym, że nie są to czcze obawy, świadczy fakt, że rocznie w imię honoru ginie w Wielkiej Brytanii 12 osób. Shafilea Ahmed, której śmierć upamiętnia Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Zabójstw Honorowych, zniknęła ze swojego domu w Warrington, w hrabstwie Cheshire, 11 września 2003 roku. Miała wówczas 17 lat. Jej ciało zostało znalezione na brzegu rzeki Kent w pobliżu Sedgwick w Cumbrii sześć miesięcy później. Rodzice dziewczyny, Iftikhar i Farzana Ahmed, nie przyznawali się do popełnienia zbrodni, jednak sąd w Chester w 2012 roku uznał ich za winnych i skazał na dożywocie.

Urodzona w Bradford Shafilea została zamordowana, gdyż jej najbliżsi wierzyli, iż okryła rodzinę hańbą. Mieli pretensje o to, że jest zbyt zachodnia, chce uczestniczyć w młodzieżowych imprezach, chodzić na randki i nosić makijaż. Według nich, było to niezgodne z pakistańską kulturą, z której się wywodzili. Ogłaszając wyrok sędzia Justice Evans stwierdził, że pragnienie rodziców, żeby ich córka żyła w zaszufładowanym kulturowo środowisku, było nierealistyczne, destrukcyjne i okrutne.

Dziewczyna została uduszona plastikową torbą po wielu latach prześladowań. Kilka miesięcy przed śmiercią wypełniła formularz o przyznanie nowego lokum uzasadniając, że chce się wyprowadzić z rodzinnego domu, gdyż obawia się, że zostanie zmuszona do małżeństwa wbrew własnej woli.

ZAKAZANA MIŁOŚĆ

Nie mniej dramatycznie potoczyły się losy Heshu Yones. 16-lątka została zasztyletowana przez swojego kurdyjskiego ojca. Do zbrodni doszło w londyńskiej dzielnicy Acton 12

października 2002 roku po tym, jak rodzina dowiedziała się o jej związku z pochodzącym z Libanu, o dwa lata od niej starszym chrześcijaninem, z którym chciała ułożyć sobie życie. Ojciec dziewczyny Abdalla Yones (48) zadał córce 11 ciosów nożem, po czym sam próbował popełnić samobójstwo. Był pierwszą osobą, która trafiła za kratki za zabójstwo honorowe.

Zakazana miłość stała się również przyczyną tragedii Samiry Nazir. Ta pochodząca z Pakistanu, zakotwiczona w brytyjskiej stolicy 25-latką, po skończeniu Thames Valley University, pracowała jako konsultantka do spraw rekrutacji. Kobieta planowała poślubić imigranta z Afganistanu, temu jednak sprzeciwiała się jej rodzina, gdyż mężczyzna pochodził z innej kasty. 23 kwietnia 2005 roku doszło do awantury, podczas której brat Samiry – Azhar Nazir (30) i kuzyn Imran Mahammed (17) – rzucili się na nią z nożami zadając kilkadziesiąt ciosów. Do ataku doszło na oczach innych członków rodziny, w tym 2- i 4-letnich kuzynek ofiary. W 2006 roku obaj mężczyźni zostali skazani na dożywotnie więzienie. Zarzuty usłyszał również ojciec Samiry, ale zmarł przed końcem procesu.

NA IMIGRANCKIM GRUNCIE

To globalny problem. Przestępstwa w imię honoru są plagą głównie w Azji Południowej, Afryce Północnej i na Środkowym Wschodzie, gdzie zachowanie kobiety jest postrzegane jako decydujące dla reputacji rodziny. Najwięcej zabójstw na tym tle notuje się w Indiach i Pakistanie.

Tradycja przenosi się również na imigrancki grunt i jest silnie zakorzeniona, kształtując świadomość kolejnych pokoleń. W 2006 roku na zlecenie BBC przeprowadzono badanie w społeczności azjatyckiej mieszkającej w Wielkiej Brytanii. Jedna na dziesięć młodych Azjatek stwierdziła, że można zaakceptować zabójstwo osoby, która zhańbiła swoją rodzinę.

Niemniej poglądy wśród samych imigrantów są zróżnicowane. Jagdeesh Singh, którego pochodząca z Coventry siostra Surjit

Athwal (27) została zamordowana podczas podróży do Indii w 1998 roku, napisał list do premiera Davida Camerona domagając się umiędzynarodowienia sprawy i ścigania sprawców zbrodni. Co prawda zleceniodawcy morderstwa, mąż i teściowa ofiary, siedzą za kratkami, jednak bezpośredni wykonawcy ciągle są na wolności i prawdopodobnie przebywają w Indiach.

Jagdeesh Singh zaangażował się też w kampanię mającą na celu nagłaśnianie problemu przestępstw honorowych wśród opinii publicznej. – Tylko wspólnie możemy zwalczyć to zjawisko. Wymaga to jednak przejścia przez trudną lekcję – od lokalnych wspólnot, poprzez policję i rząd – tłumaczy Singh. W ten plan wpisuje się organizowanie spotkań i konferencji podczas których osoby mające za sobą traumatyczne przeżycia będą dzieliły się swoimi doświadczeniami.

Zwiększanie świadomości społecznej to jedno. Niemniej, według raportu „Britain’s Forgotten Women”, opracowanego przez Emily Dyer z Henry Jackson Society, o ile jest znaczący postęp w tym względzie, o tyle ciągle wiele do życzenia pozostawia system pomocy dla ofiar.

CIAŁO W WALIZCE

Odbił się szerokim echem, był prezentowany na wielu festiwalach. Film „Banaz A Love Story” zdobył szereg prestiżowych nagród, m.in. Emmy Award, American Peabody Award oraz pierwsze miejsce podczas Bergen International Film Festival.

Ten nakręcony w 2012 roku dokument, w reżyserii Deeyah Khan, opowiada o życiu i śmierci Banaz Mahmod. Urodziła się w Iraku, w kurdyjskiej rodzinie, która, kiedy dziewczynka miała 10 lat, przeprowadziła się do Londynu. Tu jako 17-latką została zmuszona do poślubienia o dekadę starszego od niej mężczyzny. Związek szybko przerodził się w koszmar, mąż stosował przemoc, a Banaz, która w międzyczasie poznała innego mężczyznę, chciała się rozwieść. To jednak zostało uznane za

niedopuszczalne przez jej rodzinę i doprowadziło do tragedii. Banaz została uduszona sznurówką od buta w swoim domu w londyńskiej dzielnicy Morden 24 stycznia 2006 roku. Zbrodni dokonali członkowie jej rodziny (łącznie było w nią zamieszanych siedem osób) na czele z ojcem Mahmodem i wujkiem Ari Mahmodem. Ciało 20-letniej dziewczyny zostało wepchnięte do walizki i przewiezione czarnym lexusem do Birmingham, gdzie zakopano je w prowizorycznym grobie w ogrodzie. Tam spoczywało trzy miesiące. Banaz, która przed śmiercią pięciokrotnie zgłaszała sprawę przemocy na policji, twierdząc, że obawia się o swoje życie, nie doczekała się jednak skutecznej ochrony.

Pomocy nie doświadczyła również mająca syryjskie korzenie 25-letnia Rania Alayed z Manchesteru. Mąż zarzucał jej, że szerzy zachodnią kulturę, jest zbyt niezależna i interesuje się innymi mężczyznami. W końcu zdecydował się na ostateczny krok. Kobieta, matka trójki dzieci, została zabita 2 lipca 2013 roku, jej ciała do dziś nie odnaleziono.

DOM W PŁOMIENIACH

Najczęściej dochodzi do nich w miastach, w których mieszkają duże populacje imigrantów. Zbrodnie honorowe przybierają różne formy. W nocy 17 kwietnia 2013 roku Mohammed Inayat (56) oblał benzyną i podpalił własny dom w Birmingham, chcąc w ten sposób powstrzymać jedną z córek przed wylotem do Dubaju, gdzie zamierzała poślubić policjanta. Ojciec sądził, że małżeństwo splami honor rodziny. W wyniku pożaru zginęła jego żona, a trzy córki zostały poważnie ranne.

Ale nie tylko imigranci padają ofiarą przemocy. W październiku 2010 roku zginęła 17-letnia Angielka Laura Wilson – pierwsza biała ofiara honorowego zabójstwa. Za zbrodnią stał jej, o rok starszy, pakistański chłopak Ashtiaq Ashgar. Wina dziewczyny polegała na tym, że powiedziała o ich ukrywanym w tajemnicy związku matce Ashgara, która nie akceptowała tej sytuacji. Wilson została ugodzona ponad 40 razy nożem, jej zmasakrowane

ciało znaleziono w kanale w Rotherham – rodzinnym mieście dziewczyny.

Autorstwo: Piotr Gulbicki

Źródło: Cooltura.co.uk